Cena numeru 10 groszy

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS TOMASZOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Rok III (VI) SOBOTA, 16 GRUDNIA 1950 ROKU 346



PRZED WYBORAMI DO RAD TERENOWYCH W ZSRR. W kołchozie im. Lenina (Kraj Krasnojarski). Kierowniczka wiejskiego ośrodka agitacyjnego, E. Szersznewa w rozmowie z kołchoźnikami. (SIB)

Przeciwko bezprawiu władz brytyjskich

wobec polskich urzędników konsularnych w Niemczech Zachodnich

Stanowczy protest Rządu RP

WARSZAWA (PAP). — **Dnia 13 grudnia br. podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych dr. St. Skrzeszewski przyjął ambasadora W. Brytanii Charles Harold Bateman'a i wręczył mu NOTĘ, w której Rząd RP. zakłada stanowczy protest przeciw aktom bezprawia i przemocy w stosunku do pracowników konsulatów RP w brytyjskiej strefie okupacyjnej w Niemczech oraz stwierdza, że wobec takiego stanu rzeczy odwołuje z dniem 13 bm. wszystkich funkcjonariuszy konsularnych akredytowanych przy władzach brytyjskich w Niemczech.**

Jednostronnym i bezprawnym zarządzeniem władze brytyjskiej strefy okupacyjnej pozbawiły z dniem 10 listopada br. polskich urzędników konsularnych praw i immunitetów przysługujących im przy wykonywaniu funkcji. Przeciw temu jednostronnemu i bezprawnemu zarządzeniu wystąpiła Polska Misja Wojskowa w Berlinie notą z dnia 9 listopada br., skierowaną do wysokiego komisarza brytyjskiego w Niemczech Ivone Kirkpatrick.

Pozostawiając bez odpowiedzi notę Polskiej Misji Wojskowej, władze brytyjskie zaczęły natomiast stosować szykany i akty bezprawia w stosunku do polskich urzędów konsularnych. Te niedopuszczalne i brutalne akty władz brytyjskich były przedmiotem noty wystosowanej w dniu 1 grudnia br. przez Ambasadę RP w Londynie do Foreign Office. Nota ta przytacza między innymi następujące fakty:

Władze brytyjskie zawiadomiły konsulaty polskie w strefie brytyjskiej, że przestają uznawać wizy służbowe pracowników konsulatów i że pracownicy ci będą odtąd traktowani jako „cudzoziemskie osoby prywatne".

Dnia 8 listopada br. w Helmstedt na granicy strefy brytyjskiej władze brytyjskie zatrzymały polskiego wicekonsula w Hamburgu wiozącego pocztę dyplomatyczną. Pomimo że legitymował się on paszportem dyplomatycznym i posiadał list kurierski, **przesłuchiwano go, a nawet czyniono próby skontrolowania poczty dyplomatycznej, czemu zapobiegła jedynie zdecydowana postawa wicekonsula.** Zwolniono go dopiero po kilku godzinach.

Tegoż dnia **władze brytyjskie** w tej samej miejscowości, **zatrzymały bezprawnie 2 samochody stanowiące własność Polskiej Misji Wojskowej w Berlinie,** a znajdujące się w drodze z Duesseldorfu do Berlina. Samochody te zwolniono dopiero po 17 dniach.

Dnia 18 listopada br. władze brytyjskie zażądały od Polskiej Agencji Konsularnej w Bochum **opróżnienia lokali urzędowych, które, wg. wyjaśnień władz brytyjskich, potrzebne są dla wojsk okupacyjnych.**

Dnia 24 listopada br. władze brytyjskie zażądały, by konsulat polski w Hannoverze opuścił lokale urzędowe.

Nota Ambasady RP domagała się poszanowania układów i wydania przez rząd brytyjski zarządzeń ukrócających samowolę brytyjskich władz okupacyjnych.

Najnowszym wyczynem władz brytyjskich **było najście przy użyciu przemocy na gmach konsulatu polskiego w Hamburgu i usunięcie znajdujących się tam pracowników.**

Godne napiętnowania jest, że **oficerowie i żołnierze brytyjscy wtargnęli do gmachu konsulatu przez piwnicę po wyważeniu drzwi.**

Poniżej podajemy tekst noty wręczonej w związku z powyższym ambasadorowi brytyjskiemu w Warszawie.

Jego Ekscelencja
Charles Harold Bateman
Ambasador Jego Królewskiej Mości
w Warszawie.

Ekscelencjo.

Mam zaszczyt prosić Jego Ekscelencję o przekazanie rządowi Jego Królewskiej Mości następującej sprawy:

Jak już Ambasada Polska w Londynie poinformowała rząd Jego Królewskiej Mości notą z dnia 1 grudnia 1950 roku, brytyjski Wysoki Komisarz w Niemczech Zachodnich Sir Ivone Kirkpatrick pozbawił z dniem 10 listopada 1950 roku polskich funkcjonariuszy konsularnych akredytowanych w brytyjskiej strefie okupacyjnej, należnych im immunitetów i praw. Powodem tej odmowy była jakoby okoliczność, że konsulaty polskie nie zamieniły dotychczasowej akredytacji przy władzach okupacyjnych brytyjskich na akredytacje przy trzystronnym amerykańsko-angielsko-francuskim organie — Wysokiej Komisji Alianckiej w Niemczech Zachodnich.

Nota Polskiej Misji Wojskowej w Berlinie do Sir Ivone Kirkpatrick'a z dnia 9 listopada 1950 roku wykazująca bezpodstawność tego zarządzenia pozostała bez odpowiedzi, natomiast władze brytyjskie nie zawahały się zastosować już na kilka dni przed zapowiedzianym oficjalnym terminem (10 listopada 1950 roku) licznych i różnorodnych szykan wobec konsulatów polskich. Postępowanie brytyjskich władz okupacyjnych stało się przedmiotem powołanej już na wstępie noty Ambasady Polskiej w Londynie z dnia 1 grudnia 1950 roku domagającej się ukrócenia podobnych praktyk.

Już wówczas Ambasada wyraziła pogląd Rządu Polskiego, że brytyjskie władze okupacyjne — łamiąc immunitety i prawa polskich funkcjonariuszy konsularnych — dążą do uzyskania wolnej ręki, w stosowaniu szykan i represji, by tą drogą uniemożliwić działalność konsulatów i doprowadzić do ich likwidacji. Wypadki, jakie zaszły następnie, potwierdziły tę ocenę. W dniu 11 grudnia br. bowiem przedstawiciele lokalnych władz brytyjskich wkroczyli

(Dalszy ciąg na str. 2-ej)

Kopalnie i fabryki Zagłębia Donieckiego wykonały powojenny Plan Pięcioletni

MOSKWA (PAP). — W związku z przedterminowym wykonaniem przez liczne kopalnie i fabryki Zagłębia Donieckiego planów produkcyjnych, Urząd Statystyczny obwodu miasta Stalino podsumował wstępne wyniki wykonania powojennego planu 5-letniego.

Poziom produkcji zakładów przemysłowych Zagłębia Donieckiego wzrósł w porównaniu z okresem przedwojennym o 24 proc.

Kopalnie Donbasu wydobywają znacznie więcej węgla niż przed wojną i przekroczyły poziom wydobycia przewidziany planem 5-letnim. Zagłębie Donieckie stało się ponownie wielkim i najbardziej zmechanizowanym zagłębiem węglowym kraju radzieckiego.

Poszczególne procesy wydobycia węgla zostały zmechanizowane od 93 — 95 procent, a niektóre procesy wydobycia węgla zostały zmechanizowane całkowicie.

Komunikat podkreśla, że również **zakłady hutnicze Donbasu** produkują więcej metalu niż przed wojną. Przebudowano i zrekonstruowano liczne fabryki, koksownie, huty i zmechanizowano w dużym stopniu procesy wydobycia rud. Robotnicy zakładów budowy maszyn rozpoczęli seryjną produkcję licznych mechanizmów i agregatów, które przed wojną nie były w ZSRR wytwarzane. Fabryki Zagłębia Donieckiego produkują m. in. potężne wrębiarki nowego typu, lokomotywy elektryczne, potężne kopaczki itd.

W przededniu wyborów do Rad terenowych ZSRR

Cały naród radziecki przygotowuje się z ogromnym entuzjazmem do wyborów do terenowych Rad Delegatów Ludu Pracującego. Dnia 17 grudnia odbędą się wybory Rad Krajowych, Obwodowych, Miejskich i Wiejskich na terenie Federacji Rosyjskiej, Ukrainy, Białorusi, Łotwy, Litwy, Estonii, Gruzji, Kazachstanu i Karelo-Fińskiej SRR, na terenie zaś Armenii, Azerbejdżanu, Kirgizji, Tadżykistanu, Turkmenii, Uzbekistanu i Mołdawskiej SRR — dnia 24 grudnia 1950 r.

Rozpoczęta w pierwszych dniach października kampania wyborcza do Rad terenowych wzmogła aktywność polityczną i entuzjazm pracy całego narodu radzieckiego. Dla uczczenia wyborów w całym kraju rozwinęło się współzawodnictwo socjalistyczne; miliony ludzi postanowiły powitać dzień wyborów Rad nowymi osiągnięciami produkcyjnymi.

W październiku odbyły się zebrania mas pracujących, na których wybrano przeszło 6 milionów osób do komisji wyborczych; ogółem na terytorium ZSRR utworzono ponad 1.400 tys. okręgów wyborczych.

Na początku listopada w miastach i okręgach wiejskich rozpoczęło się wysuwanie kandydatur delegatów.

Partia bolszewicka idzie do wyborów w bloku z bezpartyjnymi robotnikami, chłopami i inteligencją. Na okręgowych zebraniach wyborczych komuniści i bezpartyjni ustalili wspólne kandydatury delegatów do Rad. Okręgowe komisje wyborcze zarejestrowały ponad 1.400 tys. kandydatów. Wszyscy oni są kandydatami z ramienia bloku komunistów i bezpartyjnych.

Jako pierwszego kandydata robotnicy, chłopi i inteligencja wszystkich republik, krajów, obwodów, okręgów, miast i wsi Związku Radzieckiego wysunęli JÓZEFA STALINA, GENIALNEGO WODZA, MĄDREGO BUDOWNICZEGO KOMUNIZMU, WIELKIEGO CHORĄŻEGO POKOJU.

Towarzysz STALIN wyraził zgodę na kandydowanie do Moskiewskiej, Leningradzkiej, Kijowskiej, Mińskiej, Tbiliskiej, Bakuńskiej i innych krajowych, obwodowych i miejskich Rad Delegatów Ludu Pracującego.

Z całkowitą jednomyślnością masy pracujące ZSRR wysunęły do wielu Rad Terenowych kandydatury najbliższych współpracowników JÓZEFA STALINA — przywódców partii bolszewickiej i członków rządu radzieckiego. Ponadto wysunięto i zarejestrowano kandydatury przodujących robotników i chłopów, wybitnych działaczy nauki, techniki, kultury, członków rządu i partii, którzy pracą swą i działalnością dla dobra państwa i narodu zdobyli sobie powszechne zaufanie i uznanie.

Wśród kandydatów widzimy wiele kobiet, tak np. wśród kandydatów do Moskiewskiej Rady Obwodowej na ogólną liczbę 305 kandydatów jest 101 kobiet; w Ałma - Ata (Kazachska SRR) zarejestrowano kandydatury 200 kobiet, w tej liczbie majstra — Nagimy Nusumbajewy, lekarki — Marzii Tuchwatuliny, dyrektorki żeńskiej szkoły pedagogicznej — Batichan Nysynbajewy.

Następnie rozpoczęła się agitacja na rzecz kandydatów stalinowskiego bloku komunistów i bezpartyjnych, prowadzona przez mężów zaufania, wysuniętych przez wyborców na okręgowych zebraniach wyborczych.

W klubach robotniczych i kołchozowych, w pałacach kultury i świetlicach odbywały się spotkania wyborców ze swymi kandydatami. Spotkania te były wszędzie manifestacją moralno - politycznej jedności społeczeństwa radzieckiego, przyjaźni i braterstwa narodów ZSRR, ścisłego zespolenia mas pracujących wokół Partii Lenina - Stalina. Masowy charakter tych spotkań świadczy o powszechnym pragnieniu wyborców bliższego poznania kandydatów, ich działalności społecznej i zawodowej. Podczas spotkań z kandydatami wyborcy omawiali działalność poszczególnych Rad, wytykali braki i niedociągnięcia, wysuwali wnioski, zmierzające do usprawnienia pracy terenowych organów władzy państwowej.

W kraju radzieckim delegat jest sługą narodu, wyrazicielem i reprezentantem jego interesów. Wyborcy żądają od swych delegatów, by wytrwale realizowali politykę Partii LENINA - STALINA, utrzymywali ścisłą więź z narodem, nieustannie troszczyli się o jego potrzeby.

MILIONY WYBORCÓW, BIORĄCYCH UDZIAŁ W SPOTKANIACH Z KANDYDATAMI NA DELEGATÓW, JEDNOMYŚLNIE WYRAŻAJĄ SWĄ WOLĘ WALKI POD SZTANDAREM KONSTYTUCJI STALINOWSKIEJ O DALSZE WZMOŻENIE POTĘGI PAŃSTWA SOCJALISTYCZNEGO, O TRWAŁY POKÓJ NA CAŁYM ŚWIECIE.

Min. Pak Hen En domaga się położenia kresu barbarzyńskim morderstwom i zniszczeniom w Korei

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS podaje z Północnej Korei: Dnia 12 grudnia minister Spraw Zagranicznych Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej Pak Hen En wręczył szefom ambasad i misji zagranicznych oświadczenie, w którym stwierdza m. in.:

Wojska interwentów amerykańsko-angielskich i ich najemników — sprzedajnej kliki Li Syn Mana, wycofując się na południe pod ciosami koreańskiej Armii Ludowej, **dokonują świadomie masowej likwidacji ludności cywilnej, palą i niszczą miasta i wsie.**

Ministerstwo Spraw Zagranicznych Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej jest w posiadaniu danych i może dowieść, że minister Obrony rządu marionetkowego Li Syn Mana — Sin Sen Mo, na zlecenie swych mocodawców zza oceanu wydał rozkaz wojskom, aby przy wycofywaniu się **rozstrzeliwały bez względu na płeć i wiek wszystkich mieszkańców — zwolenników i sympatyków rządu ludowo-demokratycznego.**

Rozkaz ten jest obecnie w mocy. Wprowadzają go w życie wszystkie lisynmanowskie i amerykańskie oddziały wojskowe.

Koreański rząd ludowo-demokratyczny otrzymuje codziennie dane o okrutnym mordowaniu członków Partii Pracy, rodzin żołnierzy Armii Ludowej i wszystkich sympatyzujących z rządem ludowo-demokratycznym. Wojska amerykańskie i lisynmanowskie nie oszczędzają przy tym ani kobiet ciężarnych, ani dzieci, ani starców. Według niepełnych danych **w prowincji Kanwon rozstrzelano już przeszło 15 tysięcy mieszkańców.**

Drogi, po których pospiesznie cofały się wojska interwentów amerykańskich i lisynmanowcy usłane są tysiącami trupów niewinnych, bezbronnych obywateli — kobiet, dzieci i starców, barbarzyńsko zamordowanych i zamęczonych przez wściekłych agresorów.

5 grudnia 1950 r. dowódca I korpusu amerykańskiego oświadczył cynicznie przez radio, że działają **specjalne oddziały niszczycielskie**, wchodzące w skład t. zw. wojsk ONZ oraz chwalił ich „sukcesy" w dziedzinie niszczenia miast i wsi.

Przy pomocy podobnych zwierzęcych metod usiłowali zlikwidować całe narody faszystowscy **ludożercy hitlerowscy**, którzy marzyli o realizacji swych szaleńczych planów zapanowania nad światem. Historia wie czym się zakończyła awantura hitlerowska. Nie szkodziłoby, aby pamiętali o tym wodzireje Wall Street i ich protegowani w Białym Domu.

Nie można zniszczyć narodu, który broni swej niezależności przed interwentami, nie można zniszczyć narodu zdecydowanego prowadzić tę walkę do końca. Nadejdzie czas, gdy winowajcy tych niesłychanych gwałtów nad narodem koreańskim staną przed sądem i odpowiedzą za dokonane okrucieństwa.

Panowie! Zwracam się do was z prośbą podania do wiadomości rządów wszystkich krajów i światowej opinii publicznej faktów barbarzyńskiego gwałtu i eksterminacji ludności cywilnej Korei.

Mam nadzieję, że wasze rządy postawią przed ONZ sprawę natychmiastowego położenia kresu tym okrucieństwom już dawno potępionym przez całą postępową ludzkość i sprawę pociągnięcia zbrodniarzy do odpowiedzialności.

PAK HEN EN
Minister Spraw Zagranicznych Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej

Berliński Komitet Pokoju wzywa ludność do potępienia remilitaryzacji Trizonii

BERLIN (PAP). — W Berlinie odbyło się posiedzenie Komitetu Obrońców Pokoju, na którym przemówienie wygłosił generalny sekretarz Niemieckiego Komitetu Obrońców Pokoju — H. Willmann.

Na posiedzeniu uchwalona została jednomyślnie rezolucja, domagająca się uwolnienia wszystkich aresztowanych w zachodnim Berlinie obrońców pokoju. Berliński Komitet Obrońców Pokoju przyjął również rezolucję, w której domaga się zakazu propagandy wojennej i uchwalenia ustawy o obronie pokoju.

Komitet wezwał również ludność niemiecką do składania podpisów pod petycją protestacyjną przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zachodnich.

Dokerzy i marynarze zacieśniają solidarność z masami pracującymi świata w walce o pokój i prawa ekonomiczne

WARSZAWA (PAP). — **Obrady sesji Komitetu Administracyjnego Międzynarodowego Zrzeszenia Zw. Zaw. Marynarzy i Dokerów toczą się pod hasłem zacieśnienia i pogłębienia braterskiej solidarności ze wszystkimi pracującymi na całym świecie, w nieustępliwej walce przeciwko siewcom zbrodni, wojny i nienawiści, w walce o zwycięstwo sił pokoju i o prawa związkowe.**

Gorący entuzjazm zgromadzonych wywołuje odczytanie przez kolejnego przewodniczącego sesji, wiceprzewodniczącego Zrzeszenia — Marino de Stefano, depeszy od Międzynarodowego Zrzeszenia Związków Zawodowych Pracowników Transportu Lądowego i Powietrznego. W depeszy Biuro Zrzeszenia **w imieniu 6,5 miliona członków Zrzeszenia,** przekazuje gorące proletariackie pozdrowienia obradującym i wysuwa projekt wydania **wspólnej deklaracji,** wyrażającej całkowite poparcie dla uchwał powziętych przez II Światowy Kongres Obrońców Pokoju.

Gorącymi, długo niemilknącymi oklaskami witają uczestnicy obrad wstępującego na trybunę **przedstawiciela marynarzy i dokerów ZSRR W. Wawiłkina** — wiceprzewodniczącego Zrzeszenia.

W imieniu delegacji radzieckiej mówca zapewnia uczestników sesji, że **transportowcy i marynarze radzieccy wytężą wszystkie siły dla pełnej realizacji programu Zrzeszenia.**

Po przemówieniu delegata ZSRR zrywa się **gorąca manifestacja na cześć przodujących w walce o pokój marynarzy i dokerów ZSRR i na cześć Wielkiego Wodza obozu pokoju — Józefa STALINA.** Zgromadzeni długo skandują „Sta-lin, Sta-lin!"

Przewodniczący Zw. Zaw. Transportowców Polskich, **Franciszek Albekier**, szeroko omówił wkład polskich marynarzy i pracowników portów w walkę o pokój i postęp. Robotnicy naszych portów szczycą się dużymi osiągnięciami, które zawdzięczają braterskiej pomocy towarzyszy z ZSRR. Polscy robotnicy portowi nigdy nie zapomną marynarzom radzieckim ich braterskiej pomocy w uruchomieniu naszych portów — oświadczył mówca.

Po przemówieniach delegatów **Finlandii i Bułgarii,** głos zabiera **sekretarz Federacji Pracowników Portowych i Dokerów Francji Marcel Baudin.**

Kolejne przemówienie, obrazujące warunki życiowe portowców i marynarzy w krajach kolonialnych i kapitalistycznych oraz ich walkę o niezależność i w obronie pokoju — wygłaszają przedstawiciele **Holandii, Belgii i Australii.**

W dyskusji zabiera następnie głos entuzjastycznie witany **sekretarz Światowej Federacji Związków Zawodowych — Bolesław Gebert.**

Precyzując główne zadania Międzynarodowego Zrzeszenia sekretarz ŚFZZ stwierdza: „Na czoło zadań Zrzeszenia wysuwa się walka o międzynarodową jedność pracujących, o jedność robotników w każdym kraju, w każdym porcie, na każdym okręcie".

Armia Ludowa wyzwoliła Hedżu

Ewakuacja wojsk Mac Arthura z Hamhyng

PEKIN (PAP). — Dowództwo naczelne koreańskiej armii ludowej doniosło dnia 14 grudnia, że **oddziały armii ludowej kontynuują natarcie na wszystkich frontach.** W rejonach Pinge i Nesan nieprzyjaciel wycofuje się do 38 równoleżnika. Niektóre oddziały nieprzyjacielskie wycofały się już poza 38 równoleżnik.

Na wschodnim wybrzeżu oddziały armii ludowej, działające na odcinku Wonsan **wyzwoliły miasta Sondżi,** Czindżu, Kanczu i inne oraz kontynuują ofensywę.

Rozgromione resztki dwóch dywizji lisynmanowskich oraz siódmej dywizji piechoty i pierwszej dywizji piechoty morskiej USA w rezultacie zdecydowanego natarcia armii ludowej w rejonie Hamhyng **ewakuują się w obecnej chwili na morze.**

MOSKWA (PAP). Na łamach „Litieraturnoj Gaziety" ukazał się przegląd działań wojennych w Korei — Krajnowa, w którym czytamy:

Wojska interwentów **pod naciskiem** armii ludowej i ochotników chińskich w dalszym ciągu cofają się na południe Korei. Jednostki armii ludowej wyzwoliły wielkie miasto portowe Hedżu **w odległości 110 km na południe** od Phenjanu.

W 75 rocznicę urodzin akademika Fiłatowa

MOSKWA (PAP) — W Kijowie odbyła się **sesja jubileuszowa** wydziału biologii Akademii Nauk Ukraińskiej SRR, poświęcona 75-leciu urodzin członka rzeczywistego Akademii Nauk Medycznych ZSRR i Akademii Nauk Republiki Ukraińskiej, bohatera pracy socjalistycznej — prof. Fiłatowa.

Akademik Fiłatow wygłosił na sesji referat poświęcony zagadnieniom przeszczepiania rogówki.

Podstępne knowania angielskiego wywiadu

Zeznania świadków w 4 i 5 dniu procesu Turnera i S-ki

W dalszym ciągu swych zeznań Majewski oświadcza, że gdy postanowił przenieść się na Wybrzeże — Dobree-Bell polecił mu, aby zebrał informacje o stacjonujących tam jednostkach lotnictwa wojskowego, jak również o tajnych urządzeniach technicznych w pasie obronnym Wybrzeża.

Ustaliwszy, że z Dobree-Bell'em będzie się kontaktował przez mjr. Marshalla, świadek wyjechał na Wybrzeże i na następne spotkanie — wiosną 1949 r. przywiózł już zastępcy brytyjskiego attache lotnicze go „rozpracowanie" warsztatów lotniczych oraz sprzętu wojskowej jednostki lotniczej.

O spotkaniu tym świadek Majewski mówi w sposób następujący:

„W Zalesiu, u mjr. Dobree-Bell'a zastałem również jego żonę i płk. Turnera. Mjr. Dobree-Bell poczęstował nas wódką i rozmowa toczyła się na tematy towarzyskie. W pewnym momencie major poprosił mnie na górę na rozmowę. Powiedziałem mu wówczas o mojej dramatycznej sytuacji: że ojciec jest aresztowany i że mnie w każdej chwili grozi to samo, wobec czego **proszę o przerzut za granicę.**

Powiedziałem mu, że kwestia przerzutu za granicę jest kwestią mojego losu, ale Dobree-Bell odpowiedział, że niestety, może mi okazać w tej ciężkiej dla mnie chwili **jedynie pomoc finansową.**

PROKURATOR: I wręczył pieniądze?

ŚWIADEK: Pieniądze wręczył po wyznaczeniu zadania. W momencie kłótni ja te pieniądze rzuciłem na łóżko.

Dobree-Bell usiadł na nich. Wyznaczył mi zadanie i powiedział, że muszę się bezwarunkowo czymś wykazać, jeśli chcę wyjechać za granicę. **Zadanie to polegało na zmierzeniu długości pewnej anteny. Tym miałem zapłacić za swój wyjazd za granicę.**

Gdy świadek powrócił z Wybrzeża, zgłosił się do mjr. Marshalla, który zakomunikował mu, że Dobree-Bell w wyniku zabójstwa kobiety, którą przejechał samochodem, opuścił Polskę. Marshall zatrzymał Majewskiego w swoim mieszkaniu przy ul. Obrońców 2, a następnie, gdy się ściemniło, zawiózł go do willi Turnera w Zalesiu.

Płk. Turner zapytał mnie — zeznaje świadek — czy dostałem jakieś pieniądze od mjr. Dobree-Bella i czy wykonałem powierzone mi zadania. Na to odpowiedziałem, że częściowo nie mogłem tego wykonać, ze względu na niemożliwość dotarcia dla dokonania pomiarów. Zauważyłem, że **płk. Turnerowi bardzo na tym zależało.**

Po pewnym czasie, gdy świadek zgłosił się do mieszkania Marshalla, otworzył mu drzwi nieznajomy osobnik — jak okazało się później mjr. Vass, następca mjr. Marshalla. Oświadczył on, że mjr. Marshall wyjechał z Polski. Świadek wymienił wówczas hasło „Bedford Garden" i poprosił o skomunikowanie z płk. Turnerem, jednak mjr. Vass oświadczył, że płk. Turner również wyjechał z Polski.

Vass zapoznał Majewskiego z mjr. Frencche z attachatu lotniczego, który również nie chciał powiedzieć nic konkretnego o przerzucie, zlecił mu natomiast nowe zadania szpiegowskie dotyczące różnych obiektów lotniczych na Wybrzeżu.

Niedługo potem Majewski został aresztowany.

Świadek **Zofia Michałowska,** córka obszarnika, skazana na 12 lat więzienia za przynależność do nielegalnej organizacji WIN, pracowała przed aresztowaniem w ambasadzie USA w Warszawie. Tam zetknęła się z attache wojskowym ambasady Jessic'em, któremu doręczała materiały szpiegowskie zebrane przez członków WIN-u. Były to informacje gospodarcze i wojskowe.

Następnie zeznaje świadek **Ivonne Bassaler,** skazana na 9 lat więzienia jako agent wywiadu francuskiego. Bassaler zeznaje, że **szefem wywiadu francuskiego na Polskę był zastępca attache wojskowego ambasady francuskiej w Polsce, mjr. Humm.** Świadek pełniła funkcję kierownika siatki szpiegowskiej na okręg wrocławski.

Ostatnim świadkiem przesłuchanym w czwartym dniu procesu był **Kazimierz Gorzkowski,** urzędnik bankowy, skazany na karę więzienia za współpracę z nielegalną organizacją pod nazwą „Komitet Porozumiewawczy Organizacji Podziemnych". Świadek stwierdza, iż dowiedział się od płk. Lipińskiego — jednego z kierowników tej organizacji — że **zastępca brytyjskiego attache wojskowego w Warszawie, mjr. Winton, prowadził działalność wywiadowczą na terenie Polski.**

* * *

WARSZAWA (PAP). 14 bm. — piąty dzień procesu b. brytyjskiego attache lotniczego Claude Turnera i współoskarżonych wypełniły zeznania dalszych świadków. M. in. zeznawała sekretarka osobista **Mikołajczyka — Maria Hulewiczowa,** która przedstawiła konszachty Mikołajczyka z politykami anglosaskimi oraz okoliczności, w jakich odbyła się jego ucieczka z Polski.

Pierwszy składa zeznania świadek Zygmunt Lachert, skazany na karę dożywotniego więzienia za działalność podziemną w ramach nielegalnej organizacji pod nazwą „Ośrodek".

Świadek **Zofia Zawadzka,** odbywająca karę za usiłowanie nielegalnego wyjazdu z Polski, była przed aresztowaniem urzędniczką ambasady brytyjskiej. Plan nielegalnego wyjazdu Zawadzkiej ułożony został przez pierwszego sekretarza ambasady brytyjskiej Eddena i jeszcze jednego wyższego urzędnika tej ambasady. W odpowiedzi na list wysłany przez jednego z nich do Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Londynie, nadeszła odpowiedź, datowana dnia 6 grudnia 1948 r. i podpisana przez szefa departamentu północnego Ministerstwa Spraw Zagranicznych (Foreign Office), zawierająca zgodę na udzielenie wiz angielskich dla Zawadzkiej i pewnego lotnika, który miał uciekać wraz z nią. **W piśmie podkreślono również, że byłoby pożądane, aby uciekający lotnik zebrał jak najszersze informacje, dotyczące organizacji lotnictwa w Polsce.**

W dalszym ciągu zeznań — Zawadzka oświadczyła, że ambasada brytyjska pomagała wielokrotnie obywatelom polskim w przerzutach za granicę. M. in. udzielono pomocy jednej z urzędniczek ambasady Marii **Buyno,** która wyjechała nielegalnie do Anglii.

Odnośnie osoby Sneddona świadek zeznaje, że oficjalnie pełnił on funkcje szefa działu wizowego ambasady brytyjskiej.

Prok.: A co robił Sneddon poza oficjalnym zajęciem?

Świadek Zawadzka: Zbierał informacje wywiadowcze.

Zawadzka stwierdza następnie, że działalność wywiadowczą na szkodę Państwa Polskiego prowadził również pierwszy sekretarz polityczny ambasady brytyjskiej **Winch.**

Z kolei przesłuchany został świadek, b. dyrektor DOKP Katowice — **Bolesław Olędzki,** który za zdradę tajemnic państwowych skazany został na 10 lat więzienia. W obszernych zeznaniach świadek opisał **perfidne metody,** jakimi posługiwał się wicekonsul brytyjski w Katowicach **Scott** w celu uzyskania od niego **informacji szpiegowskich.** Początkowo konsul brytyjski w Katowicach Dickinson oraz wicekonsul Scott nawiązali ze świadkiem kontakty towarzyskie. Wkrótce potem Scott zjawił się u Olędzkiego i prowadząc sprytnie rozmowę wydobył od niego szereg wiadomości, stanowiących tajemnicę państwową. Informacje, których Olędzki udzielił podczas tej i następnej wizyty Scotta, dotyczyły kolejnictwa oraz przemysłu polskiego.

Kończąc zeznania Olędzki podkreślił, jak łatwo „dać się wziąć na lep pseudo przyjaciół, którzy używają różnych chwytów od towarzyskich spotkań, poprzez niewinne rozmowy, poprzez szantaż i groźby, poprzez obietnice pomocy w nielegalnej ucieczce i poprzez pieniądze — poprzez cały wachlarz tych metod, które stosuje obcy wywiad".

Następny świadek **Eugeniusz Gruda,** referent prasowy Związku Zaw. Prac. Służby Zdrowia opowiada, że w 1943 r. — w czasie pobytu w Londynie przechodził przeszkolenie na specjalnym kursie dywersyjno-wywiadowczym. Tam zetknął się z pewnym porucznikiem brytyjskim, którego po powrocie do Polski w 1947 r. spotkał w ambasadzie brytyjskiej. Świadek dowiedział się wówczas, że jest on urzędnikiem ambasady.

Świadek **Ugorny Tadeusz —** marynarz, zeznaje, że w 1946 r. w Szczecinie w czasie jego pracy w delegaturze rządu dla spraw Wybrzeża częstym gościem w biurach delegatury bywał **brytyjski wicekonsul Walters.**

Po pierwszej takiej wizycie Walters nawiązał z Ugornym **stosunki towarzyskie** i coraz częściej przychodził do biura, w którym, jak mówił świadek, „czuł się jak u siebie w domu".

W miarę rozwoju tych „stosunków towarzyskich" Walters uzyskał od świadka odbitkę planu i inne dane, dotyczące Portu Szczecińskiego oraz mapę rejonu Dolnej Odry.

Plany roczne

wykonane przed terminem

ZJEDNOCZENIE PRZEMYSŁU ARTYKUŁÓW I TKANIN TECHNICZNYCH

Zjednoczenie Przemysłu Artykułów i Tkanin Technicznych wykonało plan roczny produkcji pod względem wartości w dniu 5. XII. — na 7 dni przed uprzednio ustalonym terminem.

CHODAKOWSKIE ZAKŁADY WŁÓKIEN SZTUCZNYCH

Zakłady Włókien Sztucznych w Chodakowie, wykonały roczny plan państwowy 7. XII. Plan wartościowy wykonano w dniu 22 listopada.

ZPW IM. GWARDII LUDOWEJ

Załoga ZPW im. Gwardii Ludowej wykonała w dniu 7. grudnia br. roczny plan w czesalni. Wykonano również zobowiązania długofalowe.

ZPP IM. ZUBRZYCKIEGO

Załoga ZPP im. Zubrzyckiego w dniu 12. XII. wykonała roczny plan produkcji.

TOMASZOWSKA FABRYKA DYWANÓW I CHODNIKÓW

Tomaszowska Fabryka Dywanów i Chodników, wykonała już plan produkcyjny na rok 1950.

POLSKIE ZAKŁADY ZBOŻOWE

Polskie Zakłady Zbożowe meldują, że młyn w Sieradzu wykonał roczny plan przemiału, w dniu 7 grudnia.

ZAKŁAD METALOWY Nr 45 W GŁOWNIE

Robotnicy Zakładu Metalowego Nr 45 w Głownie, wykonali roczny plan 20 listopada, czyli na 10 dni wcześniej niż przewidywało podjęte przez załogę zobowiązanie.

PRZECIWKO BEZPRAWIU WŁADZ BRYTYJSKICH

wobec polskich urzędników konsularnych w Niemczech Zachodnich

Stanowczy protest Rządu RP

(Dalszy ciąg ze str. 1-ej)

do gmachu konsulatu polskiego w Hamburgu, usuwając przemocą pracowników znajdujących się tam i pełniących czynności służbowe.

Ten oburzający akt stanowi **brutalne pogwałcenie wszelkich zasad przyzwoitości i norm. przyjętych w stosunkach międzynarodowych.** Ponadto przez pozbawienie polskich konsularnych funkcjonariuszy immunitetów i praw oraz przez brutalne usunięcie pracowników konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Hamburgu **władze brytyjskie ujawniły lekceważenie i brak poszanowania dla podpisanych przez siebie porozumień.**

Podstawy prawne istnienia konsulatów polskich w brytyjskiej strefie okupacyjnej Niemiec zostały już szczegółowo przedstawione w nocie Polskiej Misji Wojskowej w Berlinie z dnia 9 listopada 1950 r. oraz w nocie Ambasady Polskiej w Londynie z dnia 1 grudnia 1950 roku i są dobrze znane rządowi Jego Królewskiej Mości. Obecnie Rząd Polski stwierdza jedynie, że **władze brytyjskie pogwałciły przez swoje zarządzenia i działania w stosunku do polskich konsulatów:**

a) wyraźne zobowiązania rządu Jego Królewskiej Mości, zawarte w porozumieniach Francji, Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych i ZSRR w sprawie Niemiec, a w szczególności deklaracje z 5 czerwca 1945 roku;

b) dwustronne porozumienia zawarte w wymianie not między szefem Polskiej Misji Wojskowej w Berlinie a p. Christopher Steel w 1947 roku i p. Westropp w 1948 roku.

Pogwałcenie powyższych porozumień jest następstwem uprawianej przez trzy mocarstwa zachodnie polityki udaremnienia jedności Niemiec, w wyniku której mocarstwa te powołały do życia separatystyczny organ trzech mocarstw — Wysoką Komisję Aliancką z zamiarem przedłużenia okupacji na czas nieokreślony i wykorzystania jej dla swoich antypokojowych celów.

Nie uznając tej podkopującej pokój polityki i stojąc niezmiennie na stanowisku poszanowania porozumień czterech mocarstw, **Rząd Polski traktuje jako bezprawne wszelkie wydane w stosunku do konsulatów polskich zarządzenia, które władze brytyjskie usiłują uzasadnić właśnie istnieniem organów separatystycznych.**

Rząd Polski i polska opinia publiczna jest świadoma faktu, że **działania władz brytyjskich w stosunku do konsulatów, charakteryzujące się łamaniem formalnie zaciągniętych zobowiązań, brutalnością i nieliczeniem się nawet z pozorami prawa, stoją w bezpośrednim związku z aktualną polityką rządu Jego Królewskiej Mości w sprawie Niemiec.**

Akcja przeciwko konsulatom polskim odbywa się równocześnie z aktywną działalnością rządu Jego Królewskiej Mości **na rzecz kierowanej przez amerykańskie koła rządzące pospiesznej budowy armii niemieckiej, przy pomocy zachowanych kadr hitlerowskich, celem włączenia jej jako siły podstawowej do tak zwanej armii atlantyckiej. Za zgodą i przy udziale rządu Jego Królewskiej Mości odbywa się gorączkowy proces przystosowywania do celów wojennych zachodnio-niemieckiej gospodarki i przemysłu, w którym Stany Zjednoczone od dawna zapewniły sobie dominujący wpływ. Od kilku lat brytyjskie władze okupacyjne chronią zbrodniarzy wojennych, winnych niezliczonych zbrodni popełnionych na narodzie polskim oraz sprzyjają rozwojowi wrogich Polsce ugrupowań i organizacji rewizjonistycznych, kierowanych najczęściej przez spadkobierców hitlerowskiego faszyzmu, którym obecnie wyznacza się poczesne miejsce w planach remilitaryzacyjnych.**

Warto wspomnieć i o takim nie pozbawionym znaczenia szczególe, że według oświadczenia lokalnych władz brytyjskich **pomieszczenia konsulatów polskich potrzebne są dla wojsk okupacyjnych.**

Usuwanie konsulatów polskich ze strefy brytyjskiej Niemiec jest **częścią składową tej groźnej dla pokoju polityki trzech mocarstw.** Oczywiste jest bowiem, że wobec mobilizacji niemieckich sił agresywnych, wobec planu sprowadzania nowych kontyngentów wojsk okupacyjnych do Niemiec Zachodnich, władze okupacyjne zachodnich stref Niemiec nie chcą tolerować na tym terenie przedstawicieli Polski, przeciw której między innymi skierowane jest ostrze remilitaryzacji Niemiec.

Usuwanie konsulatów polskich z zachodnich stref okupacyjnych jest zarazem związane z polityką trzech mocarstw izolowania społeczeństwa zachodnio-niemieckiego od narodów realizujących politykę pokoju. Wiadomo, że poważna część narodu niemieckiego świadoma tego, że nowa awantura wojenna musiałaby nieuchronnie pogrążyć Niemcy w jeszcze straszliwszą katastrofę, szuka dróg pokojowego współżycia z innymi narodami, w tej liczbie i z Polską, drogą rozbudowy stosunków gospodarczych, handlowych i kulturalnych; wiadomo, że dążenia te wzrastają niepowstrzymanie również w Niemczech Zachodnich. Ta część społeczeństwa niemieckiego, której znaczenie rośnie i przybiera na sile, a która dostrzega niebezpieczeństwa *płynące z agresywnej i nieobliczalnej* polityki trzech mocarstw — rozumie i właściwie ocenia motywy usuwania przez władze okupacyjne polskich placówek konsularnych z terenu Niemiec Zachodnich, **motywy, które nie mają nic wspólnego z interesami narodu niemieckiego.**

Należy nadto podkreślić, że **polskie placówki konsularne w strefie brytyjskiej załatwiały tysiące spraw konsularnych, związanych z interesami obywateli niemieckich.**

Władze brytyjskie zignorowały prawa i interesy państwa polskiego i obywateli polskich, które na terenie strefy brytyjskiej winny być chronione przez polskie urzędy konsularne. Te prawa i interesy wymagają specjalnej pieczy w Niemczech Zachodnich, gdzie władze okupacyjne w ciągu przeszło pięcioletniej okupacji nie wykonały swych zobowiązań w stosunku do uzasadnionych roszczeń Państwa Polskiego i jego obywateli, sabotując systematycznie realizację tych roszczeń.

Rząd Polski musi stwierdzić, **że władze brytyjskie,** po pozbawieniu funkcjonariuszy polskich konsulatów praw i immunitetów, **przeszły do aktów brutalnej przemocy, jak o tym świadczy sposób rozprawienia się z pracownikami konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Hamburgu.**

Brutalne ataki na polskie konsulaty mają w obecnych warunkach swoją niedwuznaczną wymowę. **Stanowią one zachętę do rozpalania na nowo na terenach Zachodnich Niemiec najgorszych instynktów antypolskich i faszystowskiego zdziczenia, które doprowadziło do takiego upodlenia i do tak straszliwych zniszczeń podczas ostatniej wojny.**

Rząd Polski zakłada stanowczy protest przeciwko aktom bezprawia i przemocy w stosunku do pracowników konsulatów polskich w strefie brytyjskiej i oświadcza, że — **nie mogąc tolerować brutalności i terroru ze strony władz brytyjskich — odwołuje z dniem dzisiejszym wszystkich funkcjonariuszy konsularnych akredytowanych przy władzach strefy brytyjskiej w Niemczech.**

Rząd Polski obarcza rząd Jego Królewskiej Mości odpowiedzialnością za wszystkie konsekwencje wynikające z tego stanu rzeczy i zastrzega sobie w związku z tym wszelkie prawa do zadośćuczynienia.

Stojąc konsekwentnie na stanowisku poszanowania umów i zobowiązań międzynarodowych, Rząd Polski nie ustanie w swych wysiłkach, by zostały przywrócone warunki, w których przedstawicielstwa polskie na terenie całych Niemiec będą mogły wykonywać bez przeszkód swe obowiązki i korzystać ze swych uprawnień.

Proszę przyjąć, Ekscelencjo, zapewnienia mego niezmiennego szacunku.

Warszawa, dnia 13 grudnia 1950 r.

(—) Stanisław Skrzeszewski.

Wzmóc czujność

PRZEBIEG procesu Turnera i współoskarżonych wskazuje całemu społeczeństwu **na konieczność wzmożenia czujności** w stosunku do działalności szpiegowskiej mocarstw imperialistycznych w naszym kraju. Zwłaszcza czwarty dzień rozprawy dostarczył obfitego materiału dotyczącego tego zagadnienia.

Poprzednio już Turner relacjonował opinię gen. Forbesa, byłego attache lotniczego w Moskwie, o trudnościach nie do pokonania, jakie napotykają w swej działalności szpiegowskiej panowie „dyplomaci" państw kapitalistycznych w ZSRR.

Jeden ze świadków, szpieg angielski, Majewski przedstawił sądowi taktykę wywiadu imperialistów, o której informował go zastępca attache lotniczego w Warszawie mjr. Dobree-Bell.

Próbujmy „rozpracować" organizację np. lotnictwa w Polsce i innych krajach demokracji ludowej. Jest ona chyba oparta na wzorach radzieckich — rozumuje wrogi agresywny wywiad — a otrzymamy w ten sposób, obok danych o polskim lotnictwie, pośrednio schemat organizacji radzieckiej, skoro u źródła, w ZSRR niczego nie można się dowiedzieć.

Jest to naturalnie chlubne świadectwo wystawione przez wrogów ludziom radzieckim, ich dojrzałości politycznej, wysokiej świadomości, patriotyzmowi, wyostrzonej czujności klasowej, dzięki którym społeczeństwo radzieckie całkowicie izolowało placówki „dyplomatyczne" państw imperialistycznych, wytworzyło wokół nich próżnię nie do przebycia dla szpiega.

Warto przypomnieć pewną znamienną rozmowę jednego z bardzo „ciekawych" cudzoziemców w ZSRR, który zapytał kiedyś robotnika radzieckiego ilu pracowników zatrudnia fabryka, w której pracuje. „Tylu, ilu jest w niej członków związku zawodowego" — brzmiała odpowiedź. „A ilu jest u was związkowców?" „Tylu — odparł robotnik radziecki — ilu jest ludzi zatrudnionych w fabryce". Robotnik ten nie jest żadnym wyjątkiem. W podobny sposób zachowałby się każdy niemal przeciętny obywatel radziecki. W takich warunkach zrozumiałe są oczywiste kłopoty i trudności pp. Forbesów i Dobree-Bellów w ich niecnej działalności.

Ich taktyka zbierania danych szpiegowskich o Związku Radzieckim, pośrednio poprzez kraje demokracji ludowej oznacza, że w krajach tych należy się liczyć ze szczególnie silnym natężeniem roboty szpiegowskiej. **Nakłada to na nas obowiązek maksymalnego wzmożenia czujności.**

Wczorajsze zeznania świadków odsłoniły stosowane przez zachodnich „dyplomatów" metody wciągania ludzi do roboty wywiadowczej. Od ogólnej nie obowiązującej rozmowy przechodzi się zazwyczaj do spraw politycznych, sonduje się opinię rozmówcy, skierowuje dialog na temat zakładu pracy, pyta o niewinne rzeczy, zapewnia o przyjaźni dla Polski. Wszystko to dzieje się w atmosferze uprzedzającej grzeczności. Często organizator siatki szpiegowskiej wyświadcza różne grzeczności, obdarowuje drobnym dla niepoznaki upominkiem. Niektórym to imponuje, u innych wywołuje poczucie pewnego zobowiązania. Trudno więc odmówić wyświadczenia drobnej przysługi wzajemnej — doręczenia komuś listu, zapoznania z kimś, zdobycia drobnej informacji. Szpieg uzależnia oczywiście taktykę od tego z kim ma do czynienia, indywidualizuje metody. Ale szpieg jest również bezwzględny, gdy zdobył już coś konkretnego, coś obciążającego, słowem gdy ma już swego partnera, jak to mówią, w ręku, odkrywa powoli przyłbicę, żąda coraz więcej, coraz natarczywiej, nalega, daje pieniądze. Czyni w ten sposób szpiega z człowieka, który może rozmyślnie nie poszedłby na służbę obcego wywiadu.

I tak np. wicekonsul brytyjski w Łodzi Gilbert od ogólnej rozmowy ze świadkiem Zeydą o włókienniczym przemyśle w Anglii i w Polsce przeszedł stopniowo do pytań o aktualny stan zatrudnienia i rozmiary produkcji, a gdy informacje te uzyskał, zażądał stałych kwartalnych sprawozdań oraz wykazu fabryk i parku maszynowego.

Od grzecznościowego zabierania samochodem z Zalesia do Warszawy Ireny Findeisen, od zaproszenia jej na przyjęcie i pokaz filmu made in USA „Bomba atomowa na Bikini" — niedaleka była droga do uczynienia z niej „skrzynki" wywiadu.

Organizując swą siatkę szpiegowską, wytrawni wywiadowcy anglosascy starają się do niej wciągnąć przede wszystkim ludzi wrogich Polsce Ludowej. Nie ograniczają się jednak tylko do tej kategorii ludzi, wysuwając swe macki do wszelkich dostępnych dla nich środowisk.

Ujawnienie w toczącym się procesie tajników imperialistycznego wywiadu, jego metod i agresywnych planów w stosunku do Polski, musi zmobilizować czujność całego społeczeństwa. Wymaga tego sprawa naszego bezpieczeństwa i całej przyszłości narodu. Wzorem Związku Radzieckiego musimy zamknąć wszystkie kanały wywiadu w Polsce. Musimy pamiętać o zasadniczym dla wszystkich nakazie: WZMÓC CZUJNOŚĆ!

Polska wybrana do komisji

w sprawie udziału Chin Ludowych w ONZ

NOWY JORK (PAP). — Na wtorkowym posiedzeniu Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych dokonano wyboru Specjalnej Komisji, która ma rozpatrzyć sprawę reprezentacji Chin w ONZ oraz przedstawić Zgromadzeniu swe zalecenia. Decyzja w sprawie powołania tej komisji powzięta została już na początku bieżącej sesji, przy czym Zgromadzenie poleciło podówczas przewodniczącemu sesji Entezamowi przedstawić listę siedmiu krajów, których przedstawiciele winni, jego zdaniem, wejść w skład tej komisji.

Na wtorkowym posiedzeniu Entezam zgłosił kandydatury przedstawicieli następujących siedmiu państw: KANADY, EKWADORU, INDII, IRAKU, MEKSYKU, FILIPIN i POLSKI. Na wniosek delegata Czechosłowacji głosowanie było tajne. Wszystkie kandydatury, zaproponowane przez Entezama, zostały zatwierdzone.

Przewodniczący KP Niemiec – Max Reimann

domaga się przyjęcia propozycji Grotewohla

BERLIN (PAP) — Jak donosi agencja ADN z Bonn, przewodniczący Komunistycznej Partii Niemiec — **Max Reimann — w opublikowanym oświadczeniu zażądał od Adenauera natychmiastowego przyjęcia propozycji premiera NRD Grotewohla w sprawie pokojowego uregulowania problemu niemieckiego.** Reimann stwierdził w oświadczeniu, że prowadzona przez Adenauera i Schumachera polityka zwlekania jest sprzeczną z żywotnymi interesami narodu niemieckiego.

Max Reimann apeluje do wszystkich Niemców, by wybierali delegacje, które przekazać winny rządowi z Bonn żądania w sprawie pokoju i zjednoczenia Niemiec.

Cały naród niemiecki musi podnieść swój głos i żądać wszczęcia rokowań między przedstawicielami rządu NRD i Niemiec Zachodnich — stwierdza Max Reimann w zakończeniu swego oświadczenia.

Masowy odzew

na apel tkaczy ZPB im. Szymańskiego

Na apel tkaczy ZPB im. Szymańskiego odpowiedziała wczoraj załoga **Nowej Tkalni ZPB im. Stalina.** Tkacze z I sali, którzy wykonują swe bazy w szczególnie niskim stopniu, postanowili zdecydowanie podnieść swą wydajność. Pierwsza wystąpiła tkaczka ob. **Henryka Kucharska** osiągająca 97 proc. bazy, która zobowiązała się do 100 proc. wydajności, wzywając jednocześnie wszystkie tkaczki, aby poszły za jej przykładem. Majster ob. **Marian Kubera,** którego partia wykonuje tylko 94 proc. planu, zobowiązał się także, osiągnąć 100 procentowe wykonanie planów. Kierownik i salowy postanowili dopomóc tkaczom w zrealizowaniu ich zobowiązań.

* * *

Apel tkaczy ZPB im. Szymańskiego podjęła również załoga **ZPB im. Okrzei,** postanawiając podnieść indywidualną wydajność tkaczy.

Marian Kuliński
Sekretarz K. Ł. PZPR

Decydujące dni walki o plan

Przed przemysłem bawełnianym stoi bojowe zadanie przedterminowego wykonania I roku Planu 6-letniego.

Nie wiele dni pozostało przed nami do zakończenia pierwszego roku Sześciolatki. **Trwa zacięta walka o brakujące metry i kilogramy towaru.** Ofiarna proletariacka Łódź umie walczyć z uporem o realizację swych zadań. Walczyła Czerwona Łódź w przedwojennych latach nędzy, głodu i bezrobocia ze znienawidzonym ustrojem kapitalistycznym. Była to walka o chleb dla głodnych dzieci, o pracę i wyzwolenie polityczne i społeczne klasy robotniczej. Inna dziś jest walka w wyzwolonej Polsce Ludowej — ojczyźnie mas pracujących. **Klasa robotnicza — gospodarz swego kraju — bije się o wykonanie planu produkcji. Więcej dać metrów, lepiej produkować i taniej — to wspaniała przyszłość, to przyspieszenie budowy socjalizmu, to wygrana jednocześnie bitwa o pokój.**

Entuzjazmem pracy, zapałem bojowym tętnią dziś łódzkie zakłady. Nie ma tam miejsca dla bumelantów i łazików. Zbyt droga i bliska jest wszystkim sprawa wykonania pierwszego roku Sześciolatki, by ktoś śmiał hamować wolę klasy robotniczej, wolę zwycięskiego i przedterminowego zakończenia planu rocznego. Wykonanie planu to honor klasy robotniczej. Z dumą padają meldunki z zakładów kończących swe roczne plany. Dziesiątki zakładów zakończyły zwycięsko bitwę o plan — ale to nie znaczy, że wypełnione zadanie zmniejszyło entuzjazm i tętno pracy. Walka trwa dalej, aby do końca roku przekroczyć plany produkcyjne w ***jak najwyższym procencie i dać dodatkowe tysiące metrów towaru.***

Plany roczne wykonał już **przemysł wełniany, jedwabniczo - galanteryjny, dziewiarski i inne.** W napiętej walce stoi przed zakończe*niem planu* ***najważniejsza gałąź przemysłu włókienniczego — przemysł bawełniany.*** Jako pierwszy zakład tej branży wykonały swój roczny plan **ZPB im. Armii Ludowej w Rudzie Pabianickiej.** Wiele zakładów ma jednak jeszcze poważne zaległości. Czemu się tak dzieje? Czy może klasa robotnicza w branży bawełnianej jest mniej ofiarną i świadomą niż w innych branżach przemysłu włókienniczego?

Nie! Nieprawda! Wystarczy obecnie wejść na zakłady bawełniane, aby się przekonać **o głębokiej trosce jaką cechuje załogi, organizacje partyjne i rady zakładowe o wykonanie planu rocznego. Gorączkowe i twarde dni, pełne wysiłku, przeżywają załogi zakładów bawełnianych.** Muszą one nadrobić często niedociągnięcia kilku miesięcy.

Czemu się tak dzieje? Spójrzmy na cyfry. **W ZPB im. Marchlewskiego** w miesiącu październiku średnie wykonanie norm na tkalni wynosiło 84,1 proc., **w ZPB im. Harnama** nawet 80,9 proc.

Postoje na tkalni w **ZPB im. Stalina** wynosiły 12,52 proc. w tym samym czasie w **ZPB im. Armii Ludowej,** które pierwsze wykonały plan roczny średnie wykonanie norm wynosi 98,9 proc., a postoje zamiast planowanych 8, 71 proc. wynoszą 6,6 proc.

Oto źródło sukcesów Zakładów im. Armii Ludowej, zwłaszcza gdy dodamy, że nieobecność nieusprawiedliwiona jest tam najniższa spośród zakładów bawełnianych Łodzi i wynosi średnio około 0,25 proc., podczas gdy w innych zakładach przekracza często 1 proc. W zakładach im. Armii Ludowej o plan wraz z całą załogą bije się personel majsterski, kierownictwo, troszczy się i kontroluje plany organizacja partyjna i rada zakładowa.

Zakłady im. Armii Ludowej zobowiązały się dać milion metrów ponad plan do końca roku. Ten milion metrów to poważny wkład załogi w dzieło pokoju, to świadectwo świadomości klasowej i gorącego umiłowania Ludowej Ojczyzny. Analizując trudności na innych zakładach musimy stwierdzić, iż niska wydajność jest najpoważniejszą przyczyną utrudniającą wykonanie planów. **Właściwy remont krosien, walka z postojami, z absencją, wzajemna pomoc w doszkalaniu tkaczy niewykonujących norm oto zadania, których często nie umiały dostrzec i realizować niektóre nasze kierownictwa i organizacje partyjne.** Niewątpliwie są i inne przyczyny obecnych trudności. Centralny Zarząd Przemysłu Bawełnianego, kierownictwo zakładów, budując plany operatywne nie brało pod uwagę cennych osiągnięć załóg robotniczych, twórczej inicjatywy mas robotniczych, ujawniającej się w nowych formach współzawodnictwa. **Nie dostrzegł CZPB ukrytych rezerw tkwiących w słabej jeszcze wydajności, w wysokich postojach, a co najważniejsze nie wierzył w entuzjazm klasy robotniczej, w jej wolę wykonania planów produkcyjnych, w wolę łamania najtrudniejszych przeszkód.**

Nasze niektóre organizacje partyjne i rady zakładowe **nie umiały znów wniknąć w budowę planów produkcyjnych na zakładach, nie umiały systematycznie kontrolować ich wykonania, walczyć o pełne uruchomienie krosien i wrzecion, o wykonanie norm, likwidację postojów, i nieusprawiedliwionej absencji.** Dzisiaj te nienadążające często za tempem życia organizacje partyjne i rady zakładowe wyprzedza **inicjatywa klasy robotniczej. Zakłady im. Szymańskiego** rzuciły hasło współzawodnictwa o pełne wykonanie norm, o przekroczenie ich powyżej 100 proc. Podchwyciły już to hasło załogi kilku zakładów przemysłu bawełnianego. **Klasa robotnicza najlepiej wyczuła, gdzie leży tajemnica wykonania planów produkcyjnych. Walka o wzrost wydajności pomoże przemysłowi bawełnianemu przełamać zasadnicze trudności w realizacji zadań postawionych w Planie 6-letnim. Nasze organizacje partyjne muszą kierować tą walką o wyższą wydajność, pomagać załodze w usuwaniu przeszkód, kontrolować wykonanie planu, pamiętając słowa tow. Stalina, że — „plan to my wszyscy, żywi ludzie, to miliony ludzi klasy robotniczej, to przodownicy budownictwa socjalistycznego, ogarnięci patosem budownictwa".**

Związki zawodowe muszą kierować rozwijającym się współzawodnictwem pracy, kontrolować i oprzeć je na realnych rzeczywistych przesłankach, opiekować się nim i prowadzić na coraz wyższy poziom wzorując się na doświadczeniach mas pracujących Związku Radzieckiego. Ostatnie dni jakie pozostały zakładom bawełnianym zaostrzają bitwę o każdy kilogram i metr towaru. Klasa robotnicza rozumie, że realizacja planu to klęska planów wojennych podżegaczy imperialistycznych, to utrwalanie pokoju — to szybszy marsz do socjalizmu. Ofiarna praca i świadomość klasy robotniczej, robotnika i majstra, inżyniera i kierownika zakładu jest najlepszą gwarancją, że bitwa zostanie wygrana i przemysł bawełniany z dumą zamelduje o przedterminowym wykonaniu planu 1-go roku Sześciolatki.

Robotnicza młodzież
wstępuje masowo w szeregi ZMP

Apel „Zaciągu Pokoju" zdobywa sobie szturmem robotniczą młodzież. Rzucone przez **Lucynę Maciejewską** hasło wstępowania w szeregi ZMP, przenosi się szybko do zakładu, wskazując młodym robotnikom i robotnicom, że ich miejsce jest w szeregach przodującej organizacji ZMP. Młodzi robotnicy zumieją, że najlepiej, najskuteczniej będą walczyć o pokój pod ZMP-owskim sztandarem.

Z dnia na dzień wzrasta liczba młodzieży, która na masówkach, organizowanych przez zarządy fabryczne, zgłasza akces do szeregów ZMP. Na zebraniu w **ZPP im. Szenwalda** — 20 młodych dziewiarzy i dziewiarek wstąpiło do organizacji młodzieżowej.

— Tu jest nasze miejsce — oświadczyła **Alicja Leśniak**, wypełniając deklarację. — ZMP który wzoruje się na Komsomole, poprowadzi nas do zwycięstwa.

Uroczysty charakter miało zebranie młodzieży w PSS na terenie **Dzielnicy Śródmiejskiej**, gdzie do organizacji wstąpiło 14 osób.

Głęboki oddźwięk wywołało hasło Maciejewskiej **w ZPB im. Dzierżyńskiego**, gdzie zebrania miało manifestacyjny charakter, a młodzież wypowiedziała się z entuzjazmem **na temat „Zaciągu Pokoju".**

— Cała młodzież robotnicza winna stanąć w jednym szeregu budujących pokój. Niech jak najszerzej rozniesie się apel kol. Maciejewskiej — oświadczyła młoda tkaczka **Helena Rusek.**

W ciągu ostatnich dni odbyły się zebrania młodzieżowe **w Zakładach im. Strzelczyka, w ZPDz. im. Ofiar 10 Września, w ZPW im. 9 Maja, w ZPB im. Dubois, w ZPB im. Armii Ludowej oraz w wielu innych zakładach.**

Robotnicza młodzież Łodzi, wstępując w szeregi ZMP, wzmaga swój udział w walce o wykonanie planów, w walce o pokój.

DROGA OSIĄGNIĘĆ
Zakładów Przemysłu Wełnianego im. 9 Maja

Jaki błąd popełniają najczęściej w swej pracy tkacze oraz tkaczki i to nie tylko młodzi, ale nawet i ci z dłuższą praktyką? Nie śledzą dość dokładnie biegu czółenka.

Tak zdarzyło się z zatrudnioną w ZPW im. 9 Maja **tkaczką Kazimierą Więckowską.** Kontrolujący wykonanie baz akordowych podmajstrzy stwierdził, że nie wyrabia ona swej bazy. 97,5 proc., 98 proc. — oto było przeciętne jej wykonanie. Przytoczone tu cyfry świadczą o tym, że ob. Więckowska nie jest złą tkaczką, lecz popełnia drobne niekiedy na pozór błędy, które jednak sprawiają, że nie uzyskuje pełnej normy. Kierujący doszkalaniem w tkalni **ob. Mańko,** kierownik wydziału wytwórczego, po krótkiej obserwacji znalazł źródło niedociągnięć. Była to po prostu nieuwaga ze strony tkaczki. Postępując tak, jak wielu jej towarzyszy pracy — **nie obliczała sobie dokładnie czasu, potrzebnego na „oblatanie czółenka".** Wątek się kończy, krosno staje, nitka się zrywa. Trzeba wówczas odszukać jej koniec, wyjąć czółenko, nałożyć nową cewkę i puścić ponownie w ruch maszynę. W sumie pochłania to około 80 sekund czasu, **natomiast przy uważnej pracy na samo włożenie czółenka wystarczy tylko od 6 do 7 sekund.**



Pomimo przestarzałego parku maszynowego wydajność pracy w ZPW im. 9 Maja stale wzrasta. Jest w tym niemała zasługa miejscowych racjonalizatorów, którzy co roku wprowadzają dziesiątki nowych ulepszeń. — Oto jeden z czołowych racjonalizatorów, tow. Antoni Cybulski (od lewej). Przed kilku tygodniami opracował on projekt przestawienia maszyn, dzięki czemu skrócony zostanie proces technologiczny. Aparatura odemglająca jego pomysłu znacznie usprawniła produkcję w farbiarni.

Aby zlikwidować źródło błędów, trzeba je przede wszystkim znać. W danym wypadku zostało ono ujawnione i zrozumiane przez tkaczkę. A wyniki? — **Już po 4 dniach ob. Więckowska osiągała przeszło 100 procent normy.**

Gorzej przedstawia się sprawa tkacza **Ludwika Bolenia.** Po tygodniowym doszkalaniu w dalszym ciągu nie wyrabia on bazy (96 proc.). Toteż będą go otaczali troskliwszą opieką ob. Mańko, instruktor Szczapiński oraz majstrowie. I Boleń w końcu osiągnie to, co mu się jeszcze obecnie wydaje „niemożliwe" — **będzie przekraczał bazę.**

Stałe, codzienne szkolenie i doszkalanie nawet poważnie zaawansowanych pracowników tkalni, przędzalni, wykończalni przynosi pomyślne wyniki na wszystkich oddziałach w ZPW im. 9 Maja. Dowodzi tego fakt, że w bieżącym miesiącu tylko 10 tkaczy nie wykonało swych baz.

* * *

W ZPW im. 9 Maja każdego dnia kontrolowane są wyniki produkcji. Arkusz zbiorczy, na którym są uwidocznione dwie rubryki — **„zaplanowano" i „wykonano"** — jest dokładnie rozpatrywany przez dyrekcję, sekretarza organizacji podstawowej, przewodniczącego rady, wreszcie przez salowych. W wypadku dostrzeżenia gdziekolwiek niedociągnięć, nieuzyskania cyfr, widniejących w rubryce „zaplanowano", niezwłocznie przedsięwzięte zostają kroki celem usunięcia błędu z dnia poprzedniego. Natychmiast występują z interwencją wszystkie już wymienione ogniwa — organizacja partyjna, rada zakładowa i administracja. **Plan — to przecież obowiązek.**

* * *

W styczniu br. ilość dni opuszczonych i nieusprawiedliwionych wynosiła w Zakładach im. 9 Maja — 2,7 procent. W listopadzie spadła do 0,5 procent. Podobnie jest i ze spóźnieniami: z 0,4 proc. w styczniu zmniejszyły się obecnie do 0,08 proc.

* * *

Jak słusznie stwierdza tow. Laube, dyrektor naczelny zakładów, podstawowym warunkiem terminowej realizacji planów produkcyjnych jest stała i codzienna kontrola ich wykonania, pełne wykonanie baz akordowych oraz ścisłe przestrzeganie dyscypliny pracy. Bez tego nie ma mowy o harmonijnej działalności zakładów, o sukcesach produkcyjnych, o należytym wykorzystaniu maszyn. Załoga ZPW im. 9 Maja przez cały rok konsekwentnie realizowała dwa pierwsze postulaty, bez przerwy walczyła i walczy o maksymalne obniżenie ilości spóźnień i nieusprawiedliwionych nieobecności. Dlatego też już 20 listopada, w myśl zobowiązań powziętych na cześć 33 rocznicy Rewolucji Październikowej **mogła zameldować o wykonaniu rocznego planu produkcji.** Sukces całkowicie zasłużony.

Biurko dyrektora **naczelnego zarzucone jest stosem sprawozdań,** wykresów i zestawień. Wśród nich są i miesięczne wykazy z realizacji planów. Przyjrzyjmy się im bliżej. **Styczeń — 102,5 proc., luty — 102,9 proc., marzec — 141,2 proc., kwiecień — 108,2 proc., maj — 105 proc., czerwiec — 101,7 proc., lipiec — 82,1 proc., sierpień — 102,3 proc., wrzesień — 103,4 proc., październik — 107,4 proc., listopad — 106,6 proc.**

A więc, z wyjątkiem jednego miesiąca, plany były stale przekraczane. Odchylenia, wynoszące kilka procent w górę lub w dół — to w pierwszym rzędzie odbicie dokonywanych zmian asortymentowych, manipulacji itp.

Nie dowodzi to jednak, aby przy wykonywaniu planu nie natrafiano na trudności i to poważne. **Trzeba było zlikwidować wąskie gardło w cerowalni.** Nie wolno również zapominać o tym, że park maszynowy w ZPW m. 9 Maja pozostawia nieco do życzenia, że brak jest tu wielu urządzeń pomocniczych.

Lecz na wszystko znajdzie się rada. Od czegóż bowiem są **nowatorzy i racjonalizatorzy? Dokonane przez** nich wyłącznie w ciągu tego roku usprawnienia przyniosły zakładom w 11 wypadkach na 23 — 93.690 zł. oszczędności (pozostałych dotyczących higieny i bezpieczeństwa pracy nie da się dokładnie przeliczyć na wartości pieniężne). Premii wypłacono ogółem **16.635 zł.** Miejscowy klub racjonalizatorów liczy przeszło 140 członków i pod względem organizacji może służyć przykładem wielu innym. Jest podzielony na sekcje, co wydatnie ułatwia pracę zakładowej komisji usprawnień, każda bowiem sekcja posiada specjalistów, którzy przedkładają gotowy, opracowany i zaopiniowany już wniosek.

* * *

Na bramie wejściowej do ZPW im. 9 Maja umieszczony został 20 listopada wielki transparent z napisem — **„Nasze zakłady plan roczny wykonały przed terminem".** Spojrzenia wchodzących czy wychodzących robotnic i robotników często biegną ku temu napisowi. Są dumni, że właśnie w tych zakładach pracują, że realizacja planu to ich dzieło. To zadowolenie, które sprawia człowiekowi pracy dobrze wypełniony obowiązek, uwidacznia się dzisiaj na terenie całych zakładów. Widnieje ono na twarzach tkaczek, pochylonych nad krosnami, prządek, śrubowników, bije z uśmiechów przodowników pracy. Jest dla wszystkich nagrodą i zarazem zachętą do uzyskiwania coraz lepszych wyników.

Przedterminowe wykonanie planu jeszcze bardziej zmobilizowało załogę. Podnosi się jakość produkcji, wzrasta ilość współzawodniczących.

A na wewnętrznej stronie bramy zakładów już przed wieloma miesiącami umieszczony został inny napis — **„Poznać, zrozumieć i wykonać Plan 6-letni — to nasze zadanie".**

Owe dwa wymowne transparenty składają się na jedną całość — przyczyna i skutek. Załoga ZPW im. 9 Maja dobrze poznała zadania planu, zrozumiała je i realizuje. Wyniki ubiegłego roku, kiedy to plan roczny wykonano na dzień 6 grudnia, stanowiły jakby wstęp do dalszych osiągnięć. Sukcesy bieżącego roku były jeszcze większe. A co przyniesie rok przyszły i lata następne? Muszą przynieść nowe zwycięstwa.

Przodownik pracy, tow. **Józef Mazur,** uzasadnia to w sposób następujący: — **„W zeszłym roku pracowałem na dwóch krosnach, w tym roku już na trzech i wyrabiam do 120 procent normy. W przyszłym roku przejdę chyba na cztery krosna — a więc i plan musi być wykonany w terminie odpowiednio krótszym".**

Tow Mazur ma rację. Podobnie jak on myśli i pojmuje swoje zadania większość załogi ZPW. im. 9 Maja.

(Kryg.)

Przedterminowe wykonanie planu
odpowiedzią na zakusy imperialistów

Dzień 12 grudnia był uroczysty i pamiętny dla całej naszej załogi. Tego dnia bowiem wykonaliśmy nasz plan ilościowy (wartościowy wypełniony został już 2 bm.).

Na przedmajowej masówce załoga zobowiązała się ukończyć plan roczny do dnia 22 grudnia. Dumni jesteśmy, że zobowiązania naszego dotrzymaliśmy, i to o 10 dni wcześniej.

Wypełnienie przed terminem zadań pierwszego roku Planu 6-letniego jest dla naszej załogi potwierdzeniem, że możemy wykonać plan, nakreślony przez Komitet Centralny naszej Partii i nasz Rząd Ludowy. Dołożymy wszelkich starań, aby i w następnych latach wywiązać się z honorem z naszych zadań produkcyjnych. Im rychlej bowiem zrealizujemy Plan 6-letni, tym szybciej ukończymy budowę podstaw socjalizmu i podniesiemy nasz dobrobyt.

Nasze osiągnięcia mówią podżegaczom wojennym, że nie lękamy się ich pogróżek. Na agresywne zakusy imperialistów anglo-amerykańskich odpowiadamy przedterminowym wykonaniem planów produkcyjnych. Niechaj podżegacze wojenni wiedzą, że zwycięska realizacja I roku Planu 6-letniego, stanowi dla nich jeszcze jeden dotkliwy cios.

Katarzyna Szewc,
ZPP im. Zubrzyckiego.

Budowa elektrowni - gigantów na Wołdze



We wszystkich wydziałach Moskiewskiego Instytutu Inżynieryjno-Budowlanego prowadzone są prace naukowo - badawcze, których tematem są zagadnienia związane z budową wielkich hydrowęzłów na Wołdze. Zdjęcie przedstawia pracowników naukowych Instytutu, obserwujących w laboratorium hydraulicznym zjawiska, zachodzące przy spadku mas wodnych.

Co może dać narodom redukcja zbrojeń

Jednym z żądań, jakie wysuwa Orędzie II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, jest redukcja wszystkich sił zbrojnych przez wielkie mocarstwa. Redukcja ta ma stanowić pierwszy etap na drodze do powszechnego i całkowitego rozbrojenia.

Ograniczenie sił zbrojnych stanowiłoby ważny krok na drodze utrwalenia pokoju. I dlatego propozycja redukcji zbrojeń niejednokrotnie wysuwana przez Związek Radziecki spotyka się z uznaniem setek milionów ludzi na całym świecie.

Narody domagają się zaprzestania wyścigu zbrojeń również dlatego, że one właśnie ponoszą jego koszty, dlatego, że prowadzi on do niesłychanego zubożenia całych społeczeństw.

Co ludzkość mogłaby zyskać na położeniu kresu wyścigowi zbrojeń? Co można było by zrobić za miliardy wydatkowane na zbrojenia?

Fabrykanci broni, wielkie monopole rozpatrują zagadnienia zbrojeń i wojny z punktu widzenia ich własnych zysków. Jak wygląda natomiast to zagadnienie z punktu widzenia interesów mas pracujących?

Profesor Joliot-Curie, przemawiając na Kongresie Pokoju, przytoczył takie zestawienie — **„Wysiłki zużyte na miesiąc wojny pozwoliłyby np. nawodnić Saharę i zwiększyć w ten sposób znacznie produkcję rolniczą świata". Straty, jakie ludzkość poniosła w czasie ostatniej wojny, obliczane są na 4.000 miliardów dolarów. W krajach kapitalistycznych prowadzenie wojny kosztowało każdego mieszkańca tyle, ile wynosi koszt zbudowania trzypokojowego mieszkania z wszelkimi urządzeniami oraz zakupienia jednego samochodu.**

W ciągu ostatnich 5 lat rząd USA wydał około 230 miliardów dolarów na przygotowanie wojny, co pochłania przeciętnie 80 proc. budżetu i 20 proc. dochodu narodowego w Stanach Zjednoczonych.

Koszt uzbrojenia i wyekwipowania jednej dywizji pancernej, zdaniem amerykańskiego sztabu, wynosi 500 milionów dolarów. Imperialiści amerykańscy planują uzbrojenie 15 takich dywizji. Koszt ich byłby równy kosztowi zbudowania 3,5 miliona mieszkań 1-rodzinnych. Innymi słowy 15 milionów osób w krajach kapitalistycznych, żyjących dotychczas w norach, mogłoby otrzymać komfortowe warunki mieszkaniowe. Koszt jednego bombowca pozwoliłby wybudować 325 mieszkań 1-rodzinnych, koszt jednego lotniskowca zapewniłby 100 tysiącom studentów utrzymanie w ciągu 5 lat studiów.

Przytoczone wyżej cyfry są aż nadto wymowne. Setki milionów ludzi w krajach kapitalistycznych żądają, by miliardowe sumy wydawane na wyścig zbrojeń, na przygotowanie wojny zostały przeznaczone na podwyższenie stopy życiowej, na walkę z rakiem, gruźlicą, na budowę szkół i szpitali, na ujarzmianie żywiołów.

Przykład Związku Radzieckiego mobilizuje masy pracujące krajów kapitalistycznych do walki o redukcję zbrojeń. Widzą one bowiem, że w tym samym czasie, gdy w St. Zjednoczonych, Anglii, czy Francji zbrojenia pochłaniają miliardowe sumy, w Związku Radzieckim sumy takie przeznacza się na ujarzmianie przyrody, na gigantyczne budowy, które podniosą na jeszcze wyższy szczebel dobrobyt narodu. tr.

Racjonalizatorzy
z „Filmu Polskiego"

Grupa oświetleniowa Atelier Filmu Polskiego posiada kilku racjonalizatorów, których pomysły przyniosły wiele ciekawych i pożytecznych usprawnień.

Ostatnio tow. tow. Jaworski i Mikołajko dokonali przebudowy wózkowej tablicy rozdzielczej. Dotychczasowy układ przewodów wózka rozdzielczego był wadliwie zainstalowany, co powodowało przebicia i zwarcia międzyprzewodowe oraz narażało obsługującego pracownika na porażenie.

Nasi racjonalizatorzy zastosowali mosiężne tulejki, tzw. gniazda, przystosowując jednocześnie tablicę do przyłączeń kablem, zakończonym wtyczką.

Obecnie po dokonaniu ulepszeń tablica przedstawia wysokowartościowy sprzęt, zarówno pod względem technicznym, jak i bezpieczeństwa pracy

Wilk Henryk
„Film Polski"

Kronika Tomaszowa

WAŻNIEJSZE TELEFONY
4 — Dworzec Kolejowy
47 — Milicja Obywatelska
51 — Straż Pożarna
305 — Straż Pożarna (dzwonić tylko w wypadku pożaru)
333 — Pogotowie PCK

ADRES REDAKCJI:
Plac Kościuszki 23, tel. 290
Redakcja przyjmuje interesantów od godz. 16.

ADRES ADMINISTRACJI:
Rozdzielnia Dzienników „Ruch"
Plac Kościuszki 16 tel. 250

W Fabryce Dywanów rozwija się ruch racjonalizatorski

Nowe pomysły i nowe usprawnienia

To było tak: zakład otrzymał nowy zespół zgrzeblarek. Zgrzeblarki ustawiono. I wtedy wyłonił się problem ich uruchomienia, bo aby je uruchomić — konieczne były rozruszniki, a właśnie tych brakło. Były co prawda zamówione w jednym z zakładów sprzętu elektrotechnicznego, ale dostarczone być miały dopiero w drugiej połowie 1951 roku. Kierownictwo Tomaszowskiej Fabryki Dywanów i Chodników stanęło wobec trudnego problemu. Sytuacja wydała się nie do rozwiązania. A jednak — zgrzeblarki pracują, choć rozruszniki miały być dopiero w przyszłym roku. Produkcja przebiega normalnie, a wszystko tylko dlatego, że dla załóg tomaszowskich zakładów przemysłowych nie istnieją trudności, które byłyby nie do pokonania.

O tym jak się stało, że zakład wybrnął z trudnej sytuacji — mówi protokół ostatniego posiedzenia zakładowej komisji usprawnień Fabryki Dywanów. Czytamy w nim:

„**Henryk Mett** — kierownik energetyki — zbudował i zastosował do uruchomienia silników specjalnie skonstruowane rozruszniki wodne, zamiast normalnie dotąd używanych. Rozruszniki te zastosowano już i stosuje się — uzyskując przyśpieszenie przejścia na napęd elektryczny szeregu maszyn."

Trzeba tu dodać, że sprawa rozruszników to nie tylko sprawa omawianego zespołu zgrzeblarek. Przy przechodzeniu z napędu transmisyjnego na napęd elektryczny — takie same trudności wyłoniły się przy uruchamianiu innych maszyn.

Pomysł racjonalizatorski — zdał egzamin. Odpadła potrzeba zakupu rozruszników, z których każdy kosztuje 700 złotych, zaś koszty budowy własnych — są minimalne.

Komisja usprawnień rozpatrzyła i inne wnioski racjonalizatorskie. Zatwierdzone zostało usprawnienie majstra tkalni szenilowej — **Józefa Urbańskiego**, który przebudował szerokie, podwójne krosno automatyczne do wyrobu szenili. Przebudowa krosna pozwoliła na zastosowanie płochy plecionkowej, co z kolei umożliwiło wyrugowanie potrzeby używania specjalnej bawełny importowanej, ułatwiło i uprościło obsługę krosna, w rezultacie zaś zmniejszyło czas postojów.

Przyznano również premię **Stanisławowi Banaszkiewiczowi** za usprawnienie, polegające na zastosowaniu wózków kolejki wąskotorowej przy przewożeniu węgla do kotłowni. W ten sposób przyśpieszono przebieg tej czynności, zmniejszono wysiłek robotnika oraz zmniejszono o 1 robotnika obsługę kotłowni.

Na wniosek ob. Banaszkiewicza przebudowana została suszarnia, co zwiększyło jej wydajność o 50 procent. Oszczędność, jaką przyniesie zakładowi przebudowa suszarni — wyniesie ponad 32.000 złotych.

* * *

Coraz sprawniej i coraz lepiej można pracować i realizować plany zakładowe — dzięki coraz to nowym pomysłom racjonalizatorskim i usprawnieniom. Ale trzeba rozszerzyć grono racjonalizatorów. Cieszyć się należy, jeśli racjonalizator zgłasza wiele pomysłów i jest autorem wielu usprawnień. Ale tych racjonalizatorów powinno być coraz więcej.

Aby to osiągnąć, konieczna jest akcja propagandowa i popularyzacyjna, którą winien jak najszybciej rozpocząć Międzyzakładowy Klub Racjonalizatorów.

Młodzież Mazowieckich Zakładów
odpowiada na apel Lucyny Maciejewskiej

W dniu 13 bm. w świetlicy fabrycznej Mazowieckich Zakładów Przemysłu Wełnianego odbyła się zbiórka junaków i junaczek Powszechnej Organizacji „Służba Polsce". Przewodniczący zarządu zakładowego ZMP — tow. Stawicki zapoznał zebranych z tekstem apelu kol. Lucyny Maciejewskiej.

Po wystąpieniu kol. Stawickiego — młodzi robotnicy: **Jerzy Psut i Ryszard Drochliński**, stwierdzając, że w szeregach ZMP znajdują się najlepsi spośród młodzieży — zgłosili swe przystąpienie do Związku Młodzieży Polskiej. Równocześnie wezwali oni młodzież z Mazowieckich Zakładów i innych zakładów naszego miasta o pójście w ich ślady.

Pierwsza na rzucony apel odpowiedziała młodzież z tkalni Mazowieckich Zakładów. O przyjęcie do ZMP zgłosili się: **Lucjan Komar, Helena Adamska i Irena Markuń.**

Szkolenie inwalidów

Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej podaje do wiadomości, że Państwowe Szkoły Inwalidów będą przyjmowały inwalidów na szkolenie w drugim półroczu roku szkolnego 1950-51, począwszy od 1 lutego 1951 r. w następujących zawodach:

Szkoła we Wrocławiu (ul. Inwalidzka 17-19) dla mężczyzn w działach: kreśleń technicznych, introligatorskim, galanterii skórzanej i rymarskim.

W Przemyślu (ul. Tatarska 4) — dla kobiet w działach: księgowości rolnej i dziewiarskim.

W Lęborku (ul. Krzywoustego 21) dla mężczyzn w działach: czapniczym i magazynierów rolnych.

Czas nauki w poszczególnych działach trwa od 5 do 10 miesięcy, a o przyjęcie ubiegać się mogą inwalidzi wojenni, wojskowi i cywilni oraz inwalidzi pracy.

Inwalidzi szkolący się otrzymują bezpłatnie: zakwaterowanie, wyżywienie, opiekę lekarską i naukę zawodu. Inwalidzi cywilni, nie korzystający z żadnych świadczeń pieniężnych (za wyjątkiem inwalidów szkolących się na własny koszt lub częściowo pokrywających za siebie koszty szkolenia), w trakcie nauki otrzymują zapomogę pieniężną na drobne wydatki osobiste.

Warunki przyjęcia: wiek od 16 do 40 lat, procent inwalidztwa — od 45 proc. wzwyż, niezaraźliwość dla otoczenia.

Od kandydatów zgłaszających się na szkolenie na kursach kreślarskich i księgowości rolnej wymagane jest posiadanie wiadomości z zakresu co najmniej 7 klas szkoły podstawowej. Na szkolenie w pozostałych działach przyjmowani będą inwalidzi z wiadomościami z zakresu co najmniej 4 klas.

Inwalidzi, kończący szkolenie zostaną zatrudnieni w przemyśle, rolnictwie, lub w spółdzielczości.

Szczegółowych informacji, dotyczących warunków przyjęcia na szkolenie udziela Referat Pracy i Pomocy Społecznej przy Prezydium MRN.

Termin składania podań upływa z dniem 10 stycznia 1951 roku. Podania będą przyjmowane również i po tym terminie i rozpatrywane w miarę zgłaszania wolnych miejsc.

Rozwój ochrony pracy
w oparciu o przodującą naukę radziecką

Jedną z wielu dziedzin naszego życia gospodarczego, które w poważnym stopniu korzysta z bogatych doświadczeń Związku Radzieckiego — jest ochrona pracy.

Związek Radziecki był pierwszym w świecie państwem, które w oparciu o założenia ustroju socjalistycznego, postawiło zagadnienia ochrony pracy na płaszczyźnie naukowej. W żadnym kraju kapitalistycznym zagadnienie ochrony pracy nie znajduje i nie może znaleźć właściwego rozwiązania. Jest to zrozumiałe, gdyż kapitalistom, których celem jest osiągnięcie jak największego zysku, między innymi drogą maksymalnego wykorzystania sił robotników, nie zależy na zdrowiu robotnika i zapewnieniu mu bezpiecznych warunków pracy.

Wyrazem troski o ochronę pracy, jest istnienie kilkunastu naukowych instytutów ochrony pracy, które zajmują się zarówno zagadnieniami techniki, jak i ochrony pracy. Instytuty te prowadzą badania w oparciu o zasadę jedności zagadnień organizacji pracy oraz ochrony i wydajności pracy.

I w Polsce Ludowej dzięki przemianom ustrojowym, zagadnienie ochrony pracy zostało skierowane na właściwe tory. Wyniki badań w dziedzinie ochrony pracy — w oparciu o doświadczenia Związku Radzieckiego — i praktyczne zastosowanie tych doświadczeń przyczynią się w poważnym stopniu do polepszenia warunków pracy polskich robotników. Tworzy się zdrowe i bezpieczne warunki pracy, co jednocześnie wpływa na podniesienie wydajności pracy, a tym samym przyczynia się do wykonania wielkich zadań Planu 6-letniego.

Utworzenie w Polsce Centralnego Instytutu Pracy na wzór radzieckich instytutów naukowych tego typu jest wynikiem postawienia zagadnień ochrony pracy na płaszczyźnie naukowej.

Wiele osiągnięć nauki radzieckiej i praktyczne rezultaty w dziedzinie ochrony pracy zostaną wykorzystane i zastosowane w naszym przemyśle. Obecnie prowadzone są prace badawcze w dziedzinie konstrukcji przenośnej aparatury klimatyzacyjnej, zabezpieczenia dźwigów, młotów i pras, badania w dziedzinie mechanizacji procesów technologicznych i wiele innych.

Na wzór radziecki szeroko rozpowszechnia się nauczanie zasad ochrony pracy. Wyrazem tego jest wprowadzanie tego przedmiotu w szkołach zawodowych i wszystkich zakładach przygotowujących kadry techniczne. W bieżącym roku organizowane są katedry ochrony pracy przy wyższych uczelniach technicznych w Warszawie, Łodzi i Krakowie. Pozwoli to naszym technikom uwzględniać zagadnienia ochrony i higieny pracy bezpośrednio w produkcji.

Świetlica TZPW
zaprasza mandolinistów i gitarzystów

Świetlica Tomaszowskich Zakładów Przemysłu Wełnianego posiada szereg rozmaitych sekcji artystycznych. Między innymi ma również zorganizowany zespół mandolinistów. Kierownictwo świetlicy zwraca się do wszystkich mandolinistów i gitarzystów-amatorów z innych zakładów pracy, znających już początki gry na tych instrumentach, aby zasilili zespół Tomaszowskich Zakładów.

Zespół ten skupiwszy większą ilość miłośników mandoliny i gitary — mógłby stać się naprawdę reprezentacyjnym zespołem. Zgłoszenia chętnych przyjmuje kierownictwo świetlicy TZPW.

Sprawa potrąceń
na rzecz kasy pogrzebowej

Jeden z naszych korespondentów pisze nam:

„W Tomaszowskich Zakładach Włókien Sztucznych przy wypłatach zarobków za listopad całej załodze potrącono pewne sumy na rzecz kasy pogrzebowej. Członkowie kasy byli na to przygotowani, ale jest cały szereg osób, które deklaracji do kasy nie podpisywały i te zostały zaskoczone potrąceniem im sumy 3.60 zł

Wydaje się, że sprawą tą winna zainteresować się rada zakładowa i organizacja partyjna i spowodować, by najpierw przeprowadzono akcję wyjaśniającą korzyści płynące z należenia do kasy, wciągnięto do niej wszystkich pracowników, a następnie dopiero przystąpiono do potrąceń."

Nowe książki

Rozdzielnia dzienników „Ruch" otrzymała nowy nakład powieści Howarda Fasta „Amerykanin", wydanej w ramach biblioteki „Trybuny Ludu". Cena egzemplarza — 2.40 zł.

Książkę można nabyć bezpośrednio w rozdzielni (Plac Kościuszki Nr 16) w godzinach od 8 do 16, względnie zamówić u kolporterów fabrycznych i zakładowych prasy partyjnej.

* * *

W ramach biblioteki „Gazety Krakowskiej" ukazała się powieść Piotra Werszyhory, p. t. „Ludzie o czystych sumieniach", obrazująca bohaterską walkę partyzantki radzieckiej w latach ostatniej wojny.

Książkę, która ukazała się w dwu tomach, nabywać można w cenie 2.40 zł. za tom w rozdzielni dzienników „Ruch", względnie u kolporterów prasy partyjnej.

Książka „Ludzie o czystych sumieniach" winna znaleźć się w każdej świetlicowej, czy prywatnej bibliotece.

Należy przestrzegać
obowiązujących zarządzeń

W każdym zakładzie pracy wiszą ogłoszenia mówiące, iż pomoc lekarska udzielana jest tylko ubezpieczonym, posiadającym ostemplowane przez pracodawcę legitymacje ubezpieczeniowe. Podobne ogłoszenia widnieją w budynku ZUS-u i ZLP-u.

Kierownictwo Zakładu Lecznictwa Pracowniczego i kierownictwo ZUS apeluje do wszystkich ubezpieczonych, by zastosowali się do wyżej wymienionego zarządzenia, gdyż często zdarzają się wypadki, że zgłaszający się po pomoc lekarską nie mają ostemplowanych legitymacji ubezpieczeniowych.

Odprawa korespondentów i redaktorów gazetek ściennych

Przypominamy wszystkim naszym korespondentom i redaktorom gazetek ściennych, że w poniedziałek, dnia 18 bm. o godzinie 17 w lokalu Miejskiego Komitetu PZPR odbędzie się odprawa.

Do udziału w odprawie proszeni są również korespondenci „Sztandaru Młodych".

Prosimy o punktualne przybycie.

Walne zebranie
pracowników państwowych

Komisaryczny Zarząd Koła Związku Zawodowego Pracowników Państwowych zwołuje na dzień 17 grudnia walne zgromadzenie członków koła. Początek zebrania, które odbędzie się w sali Prezydium MRN, wyznaczony został na godzinę 10, a porządek obrad przewiduje między innymi wybory władz oraz delegatów na zjazd okręgowy.

Zespół teatralny TZPW
wystawia nową sztukę

Zespół teatralny Tomaszowskich Zakładów Przemysłu Wełnianego zawiadamia, iż w najbliższym czasie sympatycy tego zespołu będą mogli oglądać dramat w trzech aktach pt. „Ludzie z Dangardu".

Premiera, która już się odbyła w TZPW — wykazała, iż zespół włożył wiele pracy i wysiłku w przygotowanie sztuki, a samo przedstawienie nie jest w pełni udane.

Choinki już nadeszły

Powszechna Spółdzielnia Spożywców rozpoczęła z dniem wczorajszym sprzedaż choinek. Choinki sprzedawane są w dwu punktach: przy ul. Limanowskiego 16 i Antoniego 1-3 (pomieszczenia letnie „Gospody"), przy czym ceny ich zostały ustalone w sposób następujący: choinka do 1 m wysokości — 5 zł., od 1 m do 2 m — 8 zł. i od 2 m do 3 m — 12 zł.

* * *

Równocześnie „Powszechna" rozpoczęła sprzedaż żywego drobiu: kur, kurcząt, kaczek i indyków. Sprzedaż odbywa się codziennie w godzinach od 9 do 16, w sklepie przy ul. Limanowskiego 16-18, zaś w dni targowe w stoisku na targu.

Drzewo budowlane dla świata pracy

Wydział Budownictwa Prezydium MRN zawiadamia wszystkich mieszkańców miasta, że otrzymał pewną ilość drewna budowlanego, desek, okorków i krawędziaków — do rozprowadzenia dla świata pracy.

W sprawie tej należy zwracać się do Wydziału Budownictwa Prezydium MRN przy ul. Armii Ludowej 10 (II piętro) w godzinach od 8 do 13.

Władysław Rymkiewicz 48)

Ziemia wyzwolona
Powieść

— Wszystko to jest polityka. I sprawa odwodnienia i sprawa powodzian — dowodził Sarniuk. — Im was tu będzie więcej, mało i średniorolnych, tym większa wasza siła, tym prędzej obalicie przemoc, wyzysk i kłamliwą agitację kułaków! Ci powodzianie, to wasi nowi sojusznicy! Musicie dla nich znaleźć miejsce tu, na Żuławach! I to jest wasz obowiązek. Ludzki obowiązek, podzielić się z nimi ziemią i budynkami...

Piekielny hałas ogarnął zgromadzenie.

Wójt Banaś stukał suszką w stół.

— A to wam jeszcze powiem na zakończenie — przekrzykiwał mówca wrzawę. — Naharowaliśmy się uczciwie my, robotnicy, żeby wam odwodnić tę ziemię. Ale nie po to wsiąkał tu nasz pot, nie dlatego traciliśmy przy tej robocie zdrowie, a nieraz i życie, żeby doczekać tego, żeby na tej ziemi znów się panoszył wyzysk biednego przez bogacza...

Rosnący zgiełk i harmider porywał jak wiatr słowa Sarniuka. Zgromadzeni dokoła Stelmaszczuka wznosili okrzyki: — Niech żyje Sarniuk! Niech żyje sojusz robotniczo-chłopski!

Banasiowi udało się wreszcie uciszyć salę.

Wtedy Samoliński wyrósł nagle nad tłumem. — Nic z tego! — wrzeszczał. — Nic z tego nie będzie!

W rękach trzymał jakieś papiery, którymi potrząsał nad głowami zebranych.

— Nie macie głosu, obywatelu! — krzyczał wójt Banaś.

— Ja tu mam swoje papiery. Ziemię mi tu nadano! Moja ziemia, moje prawo! Nikogo na grunt nie puszczę!

— A my nie będziemy pytać! — replikował drwiącym głosem Stelmaszczuk z kąta sali. — Traktorem na wasze pole wjadziem!

— Niedoczekanie wasze! — huknął Samoliński i w zgiełku i harmiderze zaczął przepychać się do wyjścia.

Nie czekając końca zebrania, opuścił salę. Gniew i nienawiść pożerały go. Dysząc i mamrocąc przeszedł obok ciężarówki przy szkole, przed którą wiecowali jeszcze „przeklęci" powodzianie.

Na czystym, granatowym niebie świecił księżyc o pyzatej gębie, która zdawała się jakby uśmiechać. Samoliński wzniósł rękę, zacisnął w pięść, i pogroził, nie wiadomo komu, powodzianom, przeciwnikom swoim na zebraniu czy księżycowi?

W rowach żaby kumkały pięknie, raz ciszej, raz głośniej, na różne tony. Samoliński splunął z obrzydzeniem.

W domu Bronka z zaczerwienionymi oczami pochylała się nad cerowaniem, a Cegła przy stole z glinianą miską obżerał się bobem i słoniną, pokrajaną w cienkie plasterki. Był to nienasycony żarłok i chudzielec, który we dnie i w nocy marzył beznadziejnie o tym, żeby utyć.

— No, i co tam? — wybełkotał mając usta pełne jadła.

Samoliński cisnął czapkę na ziemię. — Ano nic! Ino patrzeć, jak nas stąd wygonią, cholery!

Bronka odłożyła cerowanie, wstała i oparła się o ścianę. Rumieńce znikły z jej policzków, twarz zrobiła się biała jak ta ściana, o którą się oparła. — To znaczy — wyszeptała — że wyjedziem stąd ze wszystkim?

Samoliński siadł przy stole. — A wyjedziem! Nic tu już dla nas do roboty nie ma — tłumaczył ponuro. — Ino mnie po sądach i do milicji ciągają i kryminałem grożą, a to za porcelanę, a to za obrazę komisji, cholera ich wie za co? A jeszcze tera ta regulacja gruntów! Co mi za interes na 7 hektarach siedzieć? Sprzątnie się z pola, co się da, i pojadzie się do domu.

(Dalszy ciąg nastąpi)

GŁOS
Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje: KOLEGIUM REDAKCYJNE
Telefony:
Redaktor naczelny 216-14
Zastępca red. naczelnego 218-23
Sekretarz odpowiedzialny 219-05
Dział partyjny 216-19
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazetek ściennych 219-42
Dział mutacji 223-29
Dział miejski i sportowy 254-21 wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny 218-11
Dział rolny 254-21 wewn. 9
Redakcja nocna 172-31
Kolportaż
Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22
Administracja 280-42
Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 104a, tel. 111-58 i 114-78
Wydawca RSW „Prasa"
Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 88, III-cie piętro.
Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42.
Prenumeratę przyjmuje P.P.K. „Ruch" na konto P.K.O. Nr. VII-2833.

D-1-26070